

No 254.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Leandra W.  
Sob. Św. Nikandra M.  
Niedz. Opieki N. M. P.  
Pon. Św. Teodora M.  
Wtor. Św. Andrzeja z Aw.  
Środa. Św. Marcina B.W.  
Czwart. Św. Marcina P. M.

Wschód: godz. 7 m. 09.  
Zachód: godz. 4 m. 18.  
Dł. dnia g. 9 m. 09.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 24 października (6 listopada) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikiertaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kierownictwem

M. Gawalewicza.

1528-4-1

Dziś: „Kean“, komedia Dumasa.  
Jutro: „Rozkosze domowego ogniska“, krotkowiła Hennequina,

## Sala Koncertowa.

Ulica Dzielna № 18.

W sobotę, dnia 7 listopada 1903 r.

Wielka

## Maskarada Artystyczna

Ceny miejsc: Łoże 6.60 i 5.40. Wejście dla panów 1-10, dla pań 80 kop., balkon 60 kop.

Początek o godzinie 12-iej w nocy.

1583-1-1 Gospodarz maskarady J. Teksel.

## Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50\*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25\*\*, 6.05\*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05, 9.35, 10.15\*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00\*.

Pociągi, oznaczone \*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone \*\*, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.50, do Kuluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45, z Tomaszowa o g. 9.35, z Kuluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

## Powszechna wystawa w Łodzi.

III.

Ile będzie kosztowała powszechna wystawa w Łodzi?

Wielkich i małych przemysłowców przerażają najbardziej wydatki na wystawę powszechną. Jeden mówi milion, drugi mówi dwa miliony, trzeci jeszcze większe podaje sumy. Wszystko są to gadaniny próżne, nie dające żadnych rezultatów, bo wystawa powszechna w Łodzi może kosztować 100,000 rb. i 200,000 i więcej grubo jeszcze, a wszystko to zależy będzie na jaką skalę zechcemy ją urządzić.

Jeżeli będziemy bali wystawowe budowali z drzewa, lub pruskiego muru mniej będą kosztowały, niż gdybyśmy chcieli je wznosić z mu-

ru lub żelaza. Nie wyklucza to jednak i tego ostatniego projektu, boć przecież kapitały w Łodzi znaleźć się mogą, byleby Łódź zgodziła się na wystawę.

Co zaś do urzędzenia samej wystawy, to rzecz wiadoma, że nie jest to wszechświatowa wystawa urządzona w Paryżu, Londynie lub Chikago, ale tylko w Łodzi, celem której nie będą atrakcje, ale prawdziwy interes, zbiór dobrowolnego towaru, który może znaleźć zbyt na wszystkich rynkach rosyjskich, ale okazanie światu Łodzi i jej pracy około podźwignięcia przemysłu.

Nie przemawiamy za tem, żeby wystawa była urządzoną niedbale, ale owszem o ile środki pozwolą przyzwycie i gustownie.

IV.

Skąd wziąć pieniędzy na urządzenie wystawy?

Korzyści jakie wystawa da Łodzi są niezawodne. Najpierw wpłynię do niej dużo pieniędzy obcych; zostawia je ci ludzie, którzy przybędą tu na wystawę, a że tak będzie najlepszy dowód mamy z wystawy higieniczno-spożywczej. Taka drobna wystawa a obudziła wielki ruch w mieście, nie tylko hotele i restauracje ale i sklepy targowały bardzo wiele.

Wyrzucone, jakby się na pozór zdawało pieniądze na budynki, nie są zupełnie zaginionymi, skorzystają z nich przedsiębiorcy, rzemieślnicy, artyści, architekci, inżynierowie i dostawcy, którzy będą zajęci przy pracy około urzędzenia wystawy, skorzysta miasto, skorzysta przemysł... zrobi się ruch znaczny, a to już wiele znaczy. Miasto powinno to zrozumieć i ocenić i dlatego przemysłowcy, rzemieślnicy, kupcy i obywatele wspólnymi siłami powinni złożyć kapitał potrzebny na wydatki tymczasowe wystarczy w formie udziałów.

I tak: w Łodzi, Pabianicach i Zgierzu możemy wśród przemysłowców, obywateli, kupców i innych stanów rzemieślników znaleźć.

150	którzy	złożą	po	1,000	rub.	=	150,000	rub.
500	"	"	"	500	"	=	250,000	"
1,000	"	"	"	200	"	=	200,000	"
1,000	"	"	"	100	"	=	100,000	"
1,000	"	"	"	50	"	=	50,000	"
2,000	"	"	"	20	"	=	40,000	"
4,000	"	"	"	10	"	=	40,000	"

9,650 830,000 rub.

Jestto przypuszczalny rachunek, sumy te mogą być nieco zwiększone, lub zmniejszone, stosownie do umowy, a dadzą się łatwo wpłacić, jeżeli zważymy, że na urządzenie wystawy potrzeba co najmniej dwa lata, a sumy owe mogą wpływać nawet w ratach miesięcznych.

Za sumy te wydanoby udziały, więc wnoszący te sumy nie straciliby wszystkich tych kapitałów, ponieważ wystawa coś przynieść musi. Wpływ osiągnąćby można: 1) z wynajętego miejsca, 2) z procentów od sprzedanych na wystawie przedmiotów oraz 3) z opłat za wejścia.

Dochód może nawet przewyższyć rozchody, ale bierzmy w najgorszym razie ten wynik, że pokryłyby tylko połowę wydatków, czyżby miasto na tem straciło?

Czyby nie pozostały mu w rezultacie budynki i to wszystko, co obywatele zarobili od przyjezdnych, co przemysł nasz zyskałby, a z nim przy lepszych obrotach i miasto. Korzyści wyciągnięte z takiej wystawy nie dadzą się narazie ocenić, ale niezawodnie są one olbrzymie, czego najlepszym dowodem, że potężne miasta nie żałują dla wystaw subwencji. Przytem budynki wystawowe można byłoby stawiać trwalsze wszedłszy w ugodę z miastem, któreby mogło je potem zatrzymać dla siebie, wszakże wystawa urządzona byłaby w jednym z lasków miejskich.

Wiadomo oddawna, że istnieje projekt aby jeden z lasków miejskich, a mianowicie ten przy drodze żelaznej warszawsko - kaliskiej zamienić na ogród spacerowy. Według sporządzonych planów, o których mówiliśmy w swoim czasie, ma tam wśród parku istnieć droga główna dla pojazdu olbrzymie restauracje i duża hala zabaw, tor dla wścigów cyklistowskich i t. p.

Otóż wystawa oparkanaby część lasku, urządziłaby klomby, wystawiłaby budynki. Ponieważ miasto ma to zrobić, czy nie będzie korzystniej, gdy to zrobi komitet wystawy, a następnie parkan i budynki zwróci miastu za połowę ceny?

Budynki te zdadzą się zawsze miastu, które w razie urzędzenia ponownej wystawy będzie mogło je wdzierżawiać i ciągnąć z nich zyski.

To też i miasto, przyczyniając się do wystawy, zrobiłoby dobry interes. Zarządy obydwo kolei mogłyby też zaoferować coś od każdego puda towarów, przywiezionych na wystawę i od każdego pasażera, przyjeżdżającego specjalnie, na wystawę wysyłanymi pociągami. Jestem głęboko przekonany, że prowadząc w ten sposób interes, przy dobrej frekwencji i znacznym przyjęciu udziału przemysłowców po za granicami Łodzi, udział wystawowy byłby znakomitym interesem, któryby się dobrze opocentował.

Możnaby śmiało podjąć organizację wystawy, bo ta przyczyni się niezmiernie do podniesienia stanu przemysłowego Łodzi, a co za tem idzie, ceny placów i domów znacznie podskoczą, a ruch budowniczy w naszym mieście znów pójdzie szybszym tempem.

Nie ma więc Łódź czego się wahać i oba-

wiać wystawy; nie trzeba piąć się na nadzwyczajności, lecz obliczać się z napływającymi deklaracjami, a zatem i miejscem i stosunkowo do tego organizować wystawę. Będą większe zgłoszenia — rozszerzyć zakres, mniejsze — ograniczyć się na mniejszych wymaganiach, a niezawodnie wystawa dojdzie do skutku. Łódzcy przemysłowcy zyskają na niej tyle, że odznaczenia szerszej i chętniej będą im przyznawane, produkcja wyróżniana.

## V.

## Atrakcyje.

O atrakcyjach nie potrzebują myśleć organizatorzy. Urządzanie wyścigów samochodów i cyklistów na placu wyścigowym, konkursy koni, wszystko to będzie siłą przyciągającą. Po za tem nie wątpimy, że z rozmaitemi atrakcyjami zgłoszą się najróżnorodniejsi przemysłowcy, którzy jeszcze za miejsca zapłacą.

Jedną rzecz powinien podjąć przyszły komitet wystawy, a to urządzenie letniego teatru szklanego, gdzie popisywałyby się chóry, opera i orkiestry. Wybudowanie teatru oszklonego nie kosztowałoby drogo, a byłoby niezawodnie atrakcją, choćby z tego względu, że opery na lato są wszędzie zamknięte, można więc tanio zaangażować poważniejsze siły.

Wszystko trzeba by robić, aby środki dochodowe nie tylko pokryły wydatki, ale dały zysk. Tym sposobem komitet organizacyjny ułatwi sobie zebranie udziałów.

Widzimy więc, że wzięwszy całą tę sprawę w żelazną rękę, można byłoby wybornie zorganizować pierwszą łódzką wystawę powszechną, a jako jeden jeszcze środek dochodowy, zaznaczam, że podczas lipca i sierpnia wszystkie lokale szkół są bezczynne.

Można byłoby wydzierżawić lokale te za małe pieniądze i zamienić na mieszkania dla przyjezdnych, co stanowiłoby napewno pewien zysk na pokrycie wydatków. Od towarzystwa elektrycznych tramwajów łódzkich trzeba by wytargować po kopiejce od każdego biletu, który byłby sprzedany pasażerowi, jadącemu na wystawę. Zdaje się, że zarząd tramwajów, widząc wobec olbrzymiego ruchu zwiększenie swych dochodów, z chęcią przyjąłby tę umowę.

Słowem, są drogi różne dla stworzenia atrakcyi i pomnożenia dochodu wystawy.

## VI.

## Organizacja.

Zebraliśmy więc różne głosy za i przeciwko wystawie. Są tacy, którzy boją się inowacyi, którzy przepowiadają fiasko całej sprawie, ale czyż inaczej było z wystawą, którą urządził dr. Serkowski? A jednak przeszła ona wszelkie oczekiwania i dała 13,000 czystego dochodu.

Kto wie, czy to samo nie powtórzy się z powszechną wystawą. Trzeba jednakże zabrać się do rzeczy i w realne szaty przybrać projekty, tułające się wśród łódzian. Jak tego dokonać? — Mniemamy, że sekretarz giełdy p. Kosuth najbardziej się na organizatora tej sprawy nadaje. Zna on Łódź wybornie i oddawna budził w niej życie na polu przemysłowym i umysłowym. W jego ręce składamy ten projekt. Giełdzie najłatwiej uchwalić pierwsze projekty, które dalej w szaty rzeczywistości przybrać można. A więc do dzieła!

Przekonani jesteśmy o jego ważności i pożytku, jaki Łódzi przyniesie. W. Cz.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

## Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Żytomira.

TEATR VICTORIA. „Rozkosze domowego ogniska“, kratochwila w 3 aktach Hennequina. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

TEATR WIELKI. „Hulaj dusza“, sztuka fantastyczna, osnuta na tle podan o Twardowskim. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

OGÓLNE nadzwyczajne zebranie pełnomocników 2-go łódzkiego tow. poż.-oszczęd., w lokalu Giełdy, Dzielna nr. 1. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE członków wzajemnej pom. stowarz. majstrów fabr. w lokalu własnym, Nowy Rynek nr. 6. Początek o godzinie 8 wiecz.

ZGROMADZENIE miesięczne zarządu stow. odlewników, Mikołajewska nr. 40.

## KRONIKA.

**Sekcja handlowa.** Podczas odczytu, wygłoszonego przez pana Kempnera z Warszawy „O Trustach“ wśród przemysłowców tutejszych wyłoniła się myśl założenia w mieście naszym przy towarzystwie popierania przemysłu i handlu sekcji handlowo-ekonomicznej.

Było to w kwietniu r. b. Wkrótce też odbyło się w sali sesyjnej banku handlowego łódzkiego zebranie z udziałem pp.: Maksa Blütha, Edmunda Brinkenhofa, Stanisława Dawidsona, Wilhelma Hordliczki, Józefa Konica, Stefana Kossutha, Józefa Lewina, Oskara Mantaja, Hermana Neumarka, Emila Patza, Ludwika Reineckiego, Stanisława Silbersteina, Jana Surzyckiego, M. Szyffera, Zygmunta Weinreba, Władysława Wścieklicy i Izzydora Zanda.

Zgromadzeni obradowali na tem, jaką ma być przyszła instytucja i w jaki sposób ma być zorganizowana.

P. Wł. Wścieklica, jako sekretarz towarzystwa popierania przemysłu i handlu zaznaczył przytem, że sekcja handlowa już przed kilku nastu laty była utworzona, lecz w praktyce nigdy znaku życia nie dała.

Wśród zgromadzonych odezwały się głosy, aby sekcja była nie tylko instytucją kształcącą za pomocą odczytów, lecz miejscem, gdzieby spotykali się kupcy dla wymiany zdań i poglądów swoich, oraz aby projektowana sekcja miała za zadanie podniesienie etycznego poziomu tutejszego kupiectwa. Poruszono także projekt, aby do sekcji przyjmowano członków przez balotowanie.

Ostatecznie, po długiej i ożywionej dyskusji wybrano specjalną komisję, złożoną z pp.: Jana Surzyckiego, Stanisława Silbersteina i Józefa Lewina, która porozumiałaby się z łódzkim oddziałem tow. pop. prz. i handlu, na jakich warunkach sekcję możnaby zorganizować.

Relację postanowiono przedstawić zebranym na następnym posiedzeniu.

Dziś właśnie o godz. 8-ej i pół wieczorem w lokalu Giełdy odbędzie się to posiedzenie.

Tym więc sposobem myśli zawarte w odczycie zasłużonego ekonomisty i redaktora „Gazety handlowej“ p. Stanisława Kempnera nie padły na grunt jałowy. Łódź posiędzie niebawem nowe ogniwo w łańcuchu swych prac społecznych.

Nie wątpimy bowiem ani na chwilę, że i sekcja handlowa, na wzór tak dzielnie rozwijającej się sekcji technicznej wpłynie pomyślnie na bieg życia społecznego w Łodzi.

**Z kolei.** Ministerjum komunikacji wydało polecenie, aby przy przerwie podróży w punktach, gdzie podróżny przesiada się na inną kolej lub gdzie pasażerowie przesiadają się do innego pociągu, nie żądano meldowania, że pasażer zatrzymuje się lub jedzie dalej.

— We wszystkich poszczególnych zarządach kolei skarbowych zajęć mają pewne zmiany, których projekt opracowywany jest obecnie w głównym zarządzie tychże kolei. Obecnie przy wszystkich zarządach istnieją rady kolejowe, otóż atrybucye tych rad w różnych sprawach mają być rozszerzone. Nadto utworzone będą nowe posady pomocników naczelników kolei w wydziale finansowo-administracyjnym i do spraw technicznych.

**Bezpłatne ambulatoryum.** Jak wykazuje sprawozdanie, w istniejącem przy szpitalu imienia małżonków Poznańskich ambulatoryum w ciągu miesiąca października r. b. korzystało z bezpłatnych porad i udzielonych również bezpłatnie lekarstw 4,614 chorych, w liczbie tej 722 chrześcian. Ta ostatnia cyfra w ostatnich czasach stopniowo wzrasta.

**Z Pogotowia ratunkowego.** Zarząd Pogotowia ratunk. otrzymał w tych dniach odezwę dra Szpringerfelda, członka zarządu Pogotowia w Rydze, z prośbą o dostarczenie modelu karetki, sprawozdania i instrukcyi dla inspektora stacyi, oraz lekarzów. Zarząd Pogotowia ratunkowego w Rydze, które wkrótce rozpocząć ma tam swoją działalność, pragnie wzorować się na urządzeniach, zaprowadzonych w Pogotowiu łódzkim.

**Handel ze Wschodem.** P. Henryk Altmetz, o którego pobycie w Łodzi wczoraj donosiliśmy, dziś opuszcza nasze miasto, udając się przedewszystkiem na jeden dzień do Warszawy. Dalejsza marszruta obejmuje miasta: Kijów, Odesę, Rostów nad Donem, Charków i t. d.

P. Altmetz przez czas pobytu w Łodzi pozawierał stosunki handlowe z rozlicznymi firmami fabrycznymi zarówno wyrobów wełnianych jak i bawełnianych. Zarządzający sekcją handlową na kolei chińsko-wschodniej miał na celu głównie zbadanie koniunktur, dotyczących zbytu towarów w Mandżurji.

Jak nas informuje p. Altmetz, misja jego w Łodzi uwieczniona została bardzo pomyślnym skutkiem.

**Bazar łódzkiego chrześ. tow. dobroczynności.** Po dwuletniej przerwie, urządza komitet pomocniczy łódzkiego chrześ. tow. dobroczynności, z łaskawym współdziałaniem czterech komitetów damskich, w dniach między 5 i 8 grudnia r. b., w sali koncertowej bazar, w którym w krytycznym stanie znajdująca się kasa towarzystwa pokłada ogromne nadzieje, gdyż, jak dotąd, dawał zawsze znaczne dochody.

Liczne grono pań i panów uproszono w tym celu, ażeby tegoroczne urządzenie bazaru, co do godnego wyglądu i doboru, zupełnie odpowiadało dawniejszym tradycjom a nawet przez oryginalne dekoracye, przewyższyło wszystko cokolwiek w tym kierunku Łódź widziała. W tym celu oprócz zwykłych: „czterech stołów“ damskich komitetów, bufetów, pokoi z winem, poczty, pawilonów z kwiatami i t. d. i t. d., będą: koło z niespodziankami — specjalnie dla naszych malusińskich, restauracya elektryczna, fotografia, oraz loterya fantowa, większych rozmiarów, dla szerszej publiczności.

Wobec tego komitet bazarowy serdecznie uprasza wszystkich życzliwych, przyjaciół i protektorów łódzkiego chrześcijańskiego tow. dobroczynności, aby raczyli dopomóc staraniom komitetu i szanownych Pań cyrkulowych, przy zbieraniu datków na bazar i loteryę. Mamy nadzieję, że wynik materalny bazaru odpowie pokładanym w nim nadziejom.

**Podwieczorek Lutni** Program zapowiedzianego na niedzielę podwieczorku Lutni przedstawia się, jak następuje:

1) «Braciszek piwniczny», legenda klasztorna. Markuffa, odsłowa solowy kwartet męzki.

2) «Serenada», duet na śpiew i skrzypce. Braga, wyk. pp.: Rafaela Bielikiewiczówna i Ludomir Zasacki.

3) a) «Mój ideale», Tosti'ego, b) «Ach! biedny kwiat», Tancioni'ego, odśp. p. Stanisław Stalski.

4) a) Wyjątki z op. «Traviata», Verdi'ego, b) «Polonez elegijny», Noskowskiego, odegra p. L. Zasacki.

5) a) «Piosnka o piosnce», Kratzera, b) «Opuszczone» (mazurek), Chopina, odśp. p. Rafaela Bielikiewiczówna.

6) «Tyrteusz», Anczyca, wypowied. p. Witold Kuncewicz.

7) „Pacyent № 1-szy“, humoreska w 1 akcie Starkmana, wyk. pp.: Helena Krzyżanowska, Janina Janowska, Zofia Gabler, Marya Lipińska, Fryd. Reiter, Ad. Urbański i Osw. Müller.

Początek o godzinie 4 1/2 po południu.

„Łódzianka“. Wyszedł z druku kalendarz humorystyczny „Łódzianka“ na rok 1904, odznaczający się doborem treści dowcipnej i tryskającej humorem a jednak wolnej od brutalnego zakwasu. Z pomiedzy wielu prac warszawskich i łódzkich humorystów wyróżniają się szczególnie: „Wierszyk do mojej Łodzi“, „Łódź idealna“, „List Onufrego stróża“, „Wyjątek z testamentu starej kokoszy“, „Moloch i sztuka“ bardzo zręczna i dowcipna bajeczka dla łódzian a zwłaszcza opiekunów teatru.

Wreszcie zwraca uwagę bardzo dowcipnie ujęta i zręcznie napisana humoreska „Zwycięzca konkursowy“ — Wiktorji Kołtońskiej, jak wiadomo nagrodzona na konkursie „Łódzianki“ w r. b. Wydanie bardzo staranne; druk urozmaicony i odpowiednio dobrany zalecają ten kalendarz, który zdobył już sobie na bruku łódzkim popularność.

**Osobiste.** Przyjechał do Łodzi na dłuższy czas i osiedla się w naszym mieście Bohdan Suszczański Proskura, znany artysta malarz.

**Wizyta.** Wczoraj przybyli do Łodzi studen-

ci wydziału chemicznego politechniki warszawskiej w liczbie piętnastu, w towarzystwie profesora p. Zadorowskiego, w celu szczegółowego zwiedzenia wybitniejszych zakładów przemysłowych.

**Ze stow. majstrów fabrycznych.** Zgromadzenie zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych m. Łodzi odbędzie się w sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 8 ej wieczorem.

**Z giełdy.** Wczorajsze posiedzenie komitetu giełdowego nie doszło do skutku z powodu zebrania się małej ilości członków. Następne zebranie w czwartek.

**Teatr Wielki.** Jutro na scenie teatru Wielkiego odegrana zostanie po raz pierwszy fantastyczna sztuka «Hulaj dusza», napisana przez Walewskiego, reżysera dawniej sceny lwowskiej, obecnie zaś krakowskiej. Utalentowany autor osnuł ją na tle podań o mistrzu Twardowskim i jego żonie, słynnej z ballady Mickiewicza «Pani Twardowskiej». Akcja rozgrywa się w dworku szlacheckim, w piekle, w mieszkaniu państwa Twardowskich, wreszcie w karczmie, co się „Rzym” nazywa, gdzie dyabeł porwał Twardowskiego żywcem do piekła. Tak barwnie napisana sztuka podobała się w Poznaniu, we Lwowie, wreszcie na scenie ogródkowej warszawskiej, gdzie ją grało z wielkim pietyzmem towarzystwo poznańskie. Sztukę reżyseruje p. Berski, b. artysta sceny poznańskiej, który odegra jedną z głównych ról, Marka, diabła.

**Poprawka.** W tytule odnośnej notatki we wczorajszym numerze winno być: „Nowy bank”.

**Z targu.** W dniu dzisiejszym dowieziono na targi miejscowe dużą ilość paszy, której ceny jednakże trzymają się bez zmian. Co zaś do ziarna, z okolicy dowieziono go bardzo mało. Miasto nasze zaopatruje się w ziarno przeważnie z gubernij kaliskiej i z gubernij Cesarstwa. Zapasy ziarna i mąki są więcej niż średnie. Jak nas objaśniają rolnicy, dzięki sprzyjającej pogodzie oziminy powschodziły bardzo dobrze, a roboty w polach zupełnie ukończono.

**Pożar.** Nocy dzisiejszej w fabryce przyrządów tkackich i rowerów, należącej do braci Lange, położonej przy ulicy Andrzeja pod nr. 25, w oddziale stolarskim zapaliły się wiory, leżące przy heblarce. Pożar dość wczesnie spostrzeżono, dzięki czemu w porę przybyłe oddziały I i II straży ogniowej ochotniczej, ogień umiejscowiły, a w ciągu dwóch godzin zupełnie ugasiły. Straty jednakże są dość znaczne z powodu uszkodzenia maszyn i transmisji.

**Wypadek.** Dziś w godzinach rannych w fabryce Markusa Cohna, położonej przy ulicy Łąkowej pod № 5, zdarzył się następujący wypadek: W suszarni tejże fabryki niespodziewanie pękł żelazny cylinder i ugodził w stojącego obok robotnika Ignacego Sosnowskiego, lat 37, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej № 3. Uderzenie było tak silne, iż Sosnowski ma złamaną prawą gołąb oraz lewe biodro. Jednocześnie zaś odłam cylindra, który rozsypał się w kawałki, boleśnie zranił w nogę robotnicę tejże fabryki 19 letnią Janinę Majchrzycką, zamieszkałą przy ulicy Andrzeja. Zawezwano Pogotowie. Lekarz zajął się opatrzeniem ran poszwankowanym, poczem Sosnowskiego, jako poważnie chorego, odwieziono na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża, Majchrzycką zaś pozostawiono na miejscu.

**Z cyrku.** Epopeja napoleońska nawet na arenie cyrkowej przedstawiona, wywiera duże wrażenie. Dowodem tego wielkie zainteresowanie, z jakim publiczność śledziła wczoraj w cyrku balet-pantomimę p. t. «Napoleon I w Egipcie». Pantomina istotnie odznacza się barwnością, zawiera kilka epizodów wzruszających, to znówu zabawnych. Towarzystwo cyrkowe wystawiło ją starannie i efektownie.

**Bójka.** Wczoraj wieczorem przechodził przez Nowy Rynek Juliusz Bredel, majster tkacki, lat 59, mieszkający w Zubardziu. Zastąpiło mu drogę kilku rekrutów, a wszcząwszy z nim kłótnię, pobili go kijami i zranili w głowę oraz rękę. Do poszkodowanego zawezwano Pogotowie; lekarz ranę opatrzył i B. pozostawił na miejscu.

**Energiczny lokator.** Stróż domu nr. 14, położonego przy ul. Piotrkowskiej, Antoni Zieliński, lat 35, uderzony został kijem przez lokatora, wskutek czego otrzymał ranę w głowę. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie.

**Napad.** Wczoraj wieczorem na powracającego Stanisława Szepęrga, lat 39, robotnika fabryki Fiszera, mieszkającego przy ulicy Gazowej, na ul. Zielonej nr. 15, napadło dwóch ludzi, którzy uderzyli go w głowę jakimś

żelazem, następnie zaś zbiegli. Uderzenie było tak silne, iż Sz. pękła czaszka. Lekarz Pogotowia udzielił Szep-dorażnej pomocy, poczem odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża. Życiu napadniętego zagrożą niebezpieczeństwo.

**Utrata przytomności.** Na ul. Wschodniej nr. 19, H. K., służąca, lat 30, mieszkająca przy tejże ulicy, nagle upadła, tracąc przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił chorej dorażnej pomocy.

— Wczoraj na ulicy Cegielnianej nr. 14, w mieszkaniu J. K., lat 18, córka stróża, dostała ataku nerwowego tak silnego, iż utraciła przytomność. Lekarz Pogotowia samowiedzę chorej przywrócił i pozostawił ją na miejscu pod opieką rodziców.

**Zemdlenie.** Na ulicy Konstantynowskiej nr. 29, Franciszka Mielczarek, lat 30, praczka, nagle zemdląła. Pogotowie udzieliło chorej pomocy.

**Złamanie zębra.** Stróż domu nr. 37, położonego przy ul. Piotrkowskiej, Franciszek Wajch, lat 63, zamiatając wczoraj ulicę, został kopnięty przez konia tak silnie, iż uległ złamaniu zębra. Lekarz Pogotowia udzielił Wajchowi dorażnej pomocy i pozostawił go pod opieką rodziny.

**Kurcz żółądka.** Na ul. Cegielnianej nr. 3, E. L., 5-letnia córka fabrykanta, dostała silnego kurczu żółądka. Dorażnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Najechnania.** Wczoraj na Wodnym Rynku zdarzyły się dwa wypadki najechnania przez pociągi kolei elektrycznej na dorożkę i platformę, naładowaną kwasem solnym. Na szczęście, oberzło się bez wypadku z ludźmi.

## Teatr.

„Rozkosze domowego ogniska” — krotochwila  
M. Hennequin'a.

Baronowi de Terrillac sprzykrzyły się uciechy kawalerskiego żywota, zbrzydło mu życie w półświatku, nocne hulanki i miłosne awanturki. Zateśknął do domowego ogniska, do ciszy spokoju na łonie kochającej go rodziny. Nie miał wszelako odwagi do wstąpienia w związku małżeńskie, postanowił więc ożenić swego synowca Adryana de Terrillac z Anettą, córką byłego radcy magistratu, pana Thibeaudiere'a, której matka Kamilla uchodziła powszechnie za wzór żon w szczególności a kobiet wogóle. Młoda para po odbyciu podróży poślubnej miała zamieszkać w pałacyku Terrillac'a i tam przy ognisku domowym prowadzić ciche, wygodne życie w zupełnym spokoju.

Na samo wspomnienie rozkoszy domowego ogniska baron de Terrillac doznaje błędnego uczucia i z wielką niecierpliwością oczekuje powrotu młodej pary.

Przybyła nareszcie, ale nie po to, aby jego pałacyk zamienić w raj ziemski.

Przeciwie uczyniła go piekłem, z którego biedny baron uciekać musiał aż w końcu zdecydował się powrócić do dawnego życia. Pani Kamilla Thibeaudiere bowiem i jej nieodrodną córeczką Anettą były to ziółka na pozór tylko pachnące, w rzeczy zaś samej jadownicze i zdolne zatrąć wszystko co żyje na świecie. Poskromił je wprawdzie i do pokory doprowadził Adryan de Terrillac ale baron nie chce już dłużej próbować życia przy cichem ognisku domowym.

Na takiej kanwie Hennequin osnuł farsę, którą wczoraj po raz pierwszy ujrzelismy na deskach teatru „Victoria”. Akt pierwszy utrzymany w tonie komediowym nie zajmuje widza zbyt wiele; ale za to akt drugi w szeregu komicznych sytuacji, zmieniających się z błyskawiczną szybkością, pobudza go do bezustannego śmiechu, który też wczoraj kaskadą rozlewał się po sali od krzeseł aż do najwyższych jej pięter.

Wogóle „Rozkosze domowego ogniska” grane były wczoraj w wybornym zespole, we właściwym tempie, sprawnie i gładko. P. Olszewski jak zawsze w roli Thibeaudiera stworzył wymienitą kreację, pysznie narysowany typ biedaka, przez lat 24 tyranizowanego przez żonę, przy ludziach nazywającą go skarbem, który skoro raz potargał pęta z powrotem nałożyć już ich nie chce. Co jednak za szczególną zasługę po czytać należy temu tak bardzo utalentowanemu artyście, to ów umiar, jaki zachował w scenach najpodatniejszych do przeszarżowania.

Pauli Stubička z zupełnym powodzeniem wywiązała się z roli Kamilli i nadała jej właściwy wyraz charakterystyczny. Wybornym, chociaż za bardzo przesadnym był p. Orliński w roli de Cericourt'a, wreszcie p. Kuncewicz lekko, swobodnie z humorem i werwą odegrał rolę Adryana de Terrillac. Wprawdzie w akcie pierwszym

był cokolwiek za sztywny a w akcie trzecim, zwłaszcza w scenie kiedy Adryan z teściem powracają pijani do domu, za bardzo było znać robotę aktorską i nie odczuwało się prawdy, w całokształcie wszelako wywiązał się z zadania z dużym powodzeniem.

P-na Karszo bezspornie posiada dużo uzdolnienia, twarz ma wyrazistą, rysuje się wdzięcznie na scenie i umie wcielić się w akty. Wypada jednak popracować pilnie nad wyrobieniem dykcji, by płynęła wyraźniej, tudzież postarać się o wyrobienie głosu, nieco zachrapliwego, zwłaszcza w tonach niskich. Wogóle przecież, pomijając brak rutyny bardzo naturalny u początkującej aktorki, występ wczorajszy p-ny Karszo uważać należy za bardzo udatny.

Nie możemy powiedzieć tego o pani Horskowej, której rola Anieli Pinteau wcale się nie udało. Grała ją za szorstko i bez wyrazu a miejscami nawet niesmacznie.

Nakoniec należą się jeszcze słowa uznania p. Noskowskiemu za bardzo dobrze zagrany rolę Thodule'a, lokaja, któremu co chwila każą zmieniać imię chrzestne.

St. Lapiński.

\* Dziś po cenach niższych sensacyjna i pełna efektów komedia Dumasa „Kean” czyli „Geniusz i rozpusta”. Jutro wesola krotochwila „Rozkosze domowego ogniska” Hennequin'a po raz drugi.

\* Bilety na gościnne występy Gustawa Fiszera są już do nabycia w kasie teatru Victoria.

## KONCERT.

Wczoraj, wobec dość licznie zgromadzonej publiczności, odbył się w sali Grand-Hotelu koncert Miecia Horszowskiego ze współudziałem p. Leszetyckiej.

Swego czasu, z powodu występów tak zwanych „cudownych dzieci” zaznaczyliśmy, iż eksploataowanie talentu małoletnich w żadnym razie sztuce pożytku przynieść nie może. Dziecko, które popisuje się na estradzie, rzadko kiedy staje się pierwszorzędnym artystą, nazbyt zaś często ulega zmanierowaniu, wskutek czego z małoletnich geniuszów niekiedy wyrastają przeciętni tylko muzycy.

Wczorajszy koncertant, chociaż posiada bezwątpienia duży talent, to jednak gra jego słuchaczom nie sprawiła tej przyjemności, jaką daje gra artysty dojrzałego. Nic też dziwnego, gdy weźmiemy pod uwagę, iż na program małego Miecia złożyły się takie utwory, jak „Sonata patetyczna”—Beethovena, Mazurek A-moll i Etiuda F-moll—Chopina. Czyż dziecko wieku Miecia Horszowskiego, który jeszcze, chcąc dostać do klawiszów, siada na grubej książce i podstawi sobie stołeczek pod nogi, jest w stanie zrozumieć i odtworzyć geniuszów tej miary — chyba nie! Nie odmawiamy przez to bynajmniej dużego talentu małoletniemu pianiście, przyznajemy, że na wiek swój gra on nadzwyczajnie, wolelibyśmy jednak poczekać trochę i usłyszeć go dopiero wówczas, gdy talent jego zmężnieje, nabierze indywidualności i siły. Jako kompozytor Miecio Horszowski zajął nas utworem swym „Waryacje na temat własny”.

Drugą koncertantką wczorajszego wieczoru była pani Leszetycka. Śpiewaczka obdarzyła słuchaczy kilkoma utworami: Pergolese'a, Gara-ta, Leszetyckiego, Brahmsa i Niewiadomskiego. Pani Leszetycka posiada dość przyjemny głos i dobre wyszkolenie. Zaznaczyć należy, iż na zakończenie programu artystka wykonała po polsku utwór Niewiadomskiego p. t. „Rezeda”. Była to jedyna kompozycja w tym języku odśpiewana przez wczorajszą koncertantkę.

Bemol.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
5/XI 1 pop.	750.1	7.4	82	Pc. Z. 2	Z dnia 5/XI: Temperatura max. +9.6° C.
5/XI 9 w.	749.7	5.8	85	Pc. Z. 2	Temperatura min. +2.6° C.
6/XI 7 rano	750.3	3.2	100	Pc. Z.	Opadu — 0.0 mm.

## Z SYBERYI.

(Korespondencya własna „Rozwoju“.)

### Studenci w Tomsku.

Corocznie do instytutu technologicznego i uniwersytetu w Tomsku przyjeżdża spora garstka Polaków. Przeważająca ilość jest całkiem źle uposażona materialnie; przeważnie są to biedacy, którzy żadnej pomocy z domu oczekiwać nie mogą. Ci wszyscy liczą na to, że na Syberyi, a zwłaszcza w Tomsku bardzo łatwo można zarobić na utrzymaniu korepetycjami lub też innymi zajęciami. Wśród uczącej się młodzieży w Królestwie, przeważnie kończącej średnie zakłady naukowe, krąży nawet wersja, jakoby w Tomsku nietylko że można zarobić sobie na kompletne utrzymanie, ale jeszcze zaoszczędzać. Otóż kwestya ta ma się zupełnie inaczej. Ci, którzy przyjeżdżają do Tomsku, zmuszeni są ze smutkiem przyjść do przekonania, że tu bardzo, ale to bardzo trudno zarobić sobie korepetycjami na kawałek chleba.

Właściwie skąd mają się brać lekcye? Tomsk miasto niewielkie, posiada bowiem około 50,000 mieszkańców, a studentów jest dosyć znaczna ilość. W technologicznym instytucie jest ich przeszło 800, a w uniwersytecie około 750. Przytem śmiało można orzec, że  $\frac{3}{4}$  tej liczby jest takich, którzy czekają z upragnieniem na korepetycje. Średnich zaś zakładów naukowych mało: — 1 gimnazjum filologiczne, szkoła realna i 2-klasowa szkoła handlowa, w których uczniów jest nie więcej nad 700; z kąd więc może się znaleźć taka ilość korepetycji, która zadowoliliby potrzeby studentów? Zresztą wynagrodzenie za lekcye jest tu bardzo niskie: konkurencyja doprowadziła do tego, że dobrą korepetycją nazywa się taką, za którą płacą po 10 rb. miesięcznie i na którą trzeba chodzić po trzy wiorsty. Trzy wiorsty to jeszcze bagatelka, gdyż można dostać lekcye w takiej dzielnicy, która leży w odległości od 4 do 5 wiorst i za którą płacą 5 do 6 rb.

Łatwo więc sobie wyobrazić rozczarowanie studentów, którzy przyjechali tu z takiej odległości zdawać konkursowe egzaminy, którzy narazie zostają przyjęci do instytutu i napotykają na znaczne trudności przy odnalezieniu jakiejkolwiek lekcji.

Dawniej, kiedy liczba studentów była o połowę mniejsza, łatwiej było znaleźć źródło, które przynosiłoby jakie dochody, lecz to było przed 2—3 laty; nawet o zajęcie w biurach u inżynierów i techników jest bardzo trudno. W za-

rządzie drogi syberyjskiej pracowało około 50 studentów, lecz teraz pracuje ich zaledwie kilku, ponieważ zostało wydane rozporządzenie, aby studentów nie przyjmowano na urzędników kolejowych.

Dosyć jest wreszcie spojrzeć na ogłoszenia w gazetach, ażeby mieć pojęcie ile jest potrzebujących studentów w Tomsku. Codziennie napotyka się 20 do 30 ogłoszeń: jeden szuka lekcji za mieszkanie, inny za obiady i t. p.

Za samo niezaplacenie wpisów wydano w r. b. około 40 studentów, lecz ci prawdopodobnie będą z powrotem przyjęci, gdyż inteligentna Tomska urządza bale i składki na ich korzyść. Instytut także stara się pomódz materialnie studentom, albowiem jest przy nim utworzonych około 60 stypendyów; takąż ilość studentów oswabadza od wpisu; lecz wszystko to nie wystarcza. Zewsząd dają się słyszeć oskarżenia na fatalne finansowe położenie. Trzeba przytem nadmienić, że mieszkania w Tomsku są dosyć drogie. Za gołe cztery ściany maleńkiego pokoiku każą sobie płacić po 16 rb. na miesiąc. Wogóle, na skromne studenckie utrzymanie w Tomsku trzeba posiadać nie mniej, jak 25 rb. miesięcznie, liczyć zaś na świetne korepetycje, jak mniemają niektórzy młodzi ludzie w Królestwie, zamierzający udać się w te strony, literalnie niepodobna.

T. G.

## FUTRA Z KRETÓW.

Moda dotychczas wyrządzała krzywdę kieszeniom mężów i płucom przechodniów lub ich wrażeń estetycznym, lecz obecnie czyni ona jeszcze zamach i na dobrobyt ogólny, który w naszym kraju związany jest tak ściśle z rolnictwem.

Dziś moda żąda od pań przybierania się futerkami z kretów. Posłuchajmy co o tem pisze p. B. w „Kuryerze warszawskim“.

Niedawno „Figaro“ podało seryj rysunków słynnego humorysty Caran d'Acha, przedstawiającą kłopoty kuśnierza. Naprawdę biedak sprowadza futra najrzadsze z tajg Syberyi, z puszczy Kanady, z ljanosów Ameryki południowej, z Afryki, Australii i z pod biegunów. Naprawdę, bo już spowszedniały sobole, gronostaje, wieńki, bobry, skunksy, małpy, foki — nie nie zadawalnia wymagania rozkapryszony modnisi nowoczesnej. Co robić? Nagle wpada mu myśl

nienawistnego jej (stosunku do męża). Chwila ta jest decydująca: Lagne zrywa więzy i jak huragan rzuca się naprzód, depeząc i druzgocąc wszystko, co staje jej na przeszkodzie do osiągnięcia celu.

Kakistos — to zły duch, podżegający do występku i nienawidzący całą duszą wszystko, co technicznie prawdą, dobrem, pięknem. Stąd wspaniałomyślność i miłość Filandrosa przyniatają go swą wielkością, oślepiają wspaniałością, a tem samem rodzą w tem upodlonem sercu całe piekło nienawiści, które chłonie w siebie i pożera znikczemnością duszę giermka.

Kto wie, czy i w Judaszu na analogicznych prawach nie powstało uczucie wrogie przeciw Boskiemu Mistrzowi.

Takie to dwie potęgi zła stanęły na drodze Filandrosowi. Takie to dwie kałuże występku i zbrodni marzycielski duch bohatera pragnie zamienić czarodziejską potęgą swą idei w kryniczne źródła. Niestety, nie wiedział, czy też wiedzieć nie chciał, że pod działaniem promieni słonecznych kałuża często nietylko nie wysycha lecz jeszcze płodzi coraz liczniejsze robactwo.

Rozpoczyna się walka straszna, walka na śmierć i życie. A tymczasem z jednej strony zło się mnoży, wzrasta, gdy szczytna idea, potykając się śmiało z piętrzącymi się przeciwnościami, nie potężnieje przez zyskiwanie sobie takich sprzymierzeńców, jak rozwaga, przezorność i przenikliwość...

Wprawdzie idea Filandrosa, w miarę zwycięstw osobistych, zyskuje na mocy, ale tylko o tyle, że staje się bohaterowi coraz droższą, ile że jest okupioną drogiemi ofiarami.

Dlatego też bohater wciąż szermuje ideą przebaczenia, chociaż zwątpienie zaczyna się rodzić w jego duszy, kiełkować i rosnąć. Aż wreszcie nadchodzi chwila, kiedy nie sama zdrada

genialna do głowy. Robi futro — ze skór krecich i zyskuje odrazu sławę, oraz pieniądze.

Futro, które ani grzeje, ani też nie odznacza się pięknnością lub trwałością, szaro-stalowe futerko kreta, staje się ni stąd, ni zowąd towarem najbardziej poszukiwanym i cenionym.

Tak moda chce, a jej wyrokowi opierać się nie można.

A moda to kosztowna, bo na sporządzenie np. żakietu damskiego zużywa się 300 do 400 skórek krecich; ponieważ jednak muszą być wszystkie jednakiej barwy, bez żadnych odcieni, przeto co najmniej 1000 skórek potrzeba, aby odpowiedni wybór uczynić.

Skutkiem takiego popytu ceny skórek krecich podskoczyły natychmiast. Na targu londyńskim cena skórki posledniejszego gatunku dochodzi szylinga (48 k.), a lepszych od 2 do 3 szylingów. Łatwy stąd rachunek, co kosztuje jakie takie futro ze skórek tych sporządzone.

W Londynie, skąd moda już do nas przywędrowała, sprzedają obecnie tylko skórki kretów holenderskich i szkockich, jako posiadające barwę najładniejszą i połysk; kto wie atoli, czy z czasem zapas skórek tych nie ulegnie wyczerpaniu i czy wówczas nie przyjdzie kolej na nasze krecy.

Bodajby do tego nie doszło, kret jest bowiem stworzeniem nader pożytecznym w rolnictwie. Jako stworzenie bardzo żarłoczne, pożreć może dziennie tyle, co sam waży, a żywi się pędrakami owadów szkodliwych, jak chrząszcze, składających jajka pod ziemią.

Tępienie zatem kretów dla pozyskania ich futerek może spowodować klęskę dla rolnictwa dotkliwą.

Bezwątpienia Holandya i Szkocya, dzięki nierozsądnej modzie futer krecich, klęskę taką rychło odczują.

Co jednak znaczy klęska rolnictwa dla wszechwładnej mody? Pani ta, gdy jej fantazyja przyjdzie, gotowa jest na wszelkie okrucieństwa, niedorzeczności i gwałty, aby tylko woli jej zadość się stało.

Oporu nie znosi. W tem rzecz. To też nie ma rady. Krety będą w modzie, dopóki nie przyjdzie kolej na nietoperze, myszy lub szczury. Od mody wszystkiego spodziewać się można.

Najsilniej w to wierzymy, że ostrzeżenie powyższe zaważy na szali zachcianek mody i panie nasze nie zechcą kłaść na siebie futer pożytecznych zwierzątek, by tem samem akcentować jak bezmyślność i próżność wysoce nie-

ojezyny, lecz przyczyna, która popchnęła Kakistosą do tak haniebnego czynu, przywała swą ohydą ducha Filandrosa.

Dotąd nieugięty, nieustraszony, pełen wiary w zwycięstwo, dowiedziawszy się z ust samego zdrajcy, iż przyczyną całego szeregu jego zbrodni, a w końcu zdrady ojezyny, była wzrastająca w nim nienawiść w miarę doświadczeń od swego dobroczyńcy łask i przebaczeń — Filandros wpada w zupełne zwątpienie, gdyż widzi, że jego idea, zamiast uszlachetniać — upadła, zamiast podnosić — zaprzepaszcza.

Wobec tego duch bohatera się ślania, uginą, pada...

Tak tedy, nie ogrom podłości, nie zdrada ojezyny starła w proch bohatera — jakby się to narazie zdawało!

Idea przebaczenia w sercu takiego szlachetnego marzyciela, jakim był Filandros, jest jak skąpiec coraz bardziej pożądająca: w miarę jak przebacza, coraz więcej pragnie przebaczać, bo przebaczeniem oddycha, karmi się, żyje...

Dramat od prologu wyłącznie, aż do katastrofy, technicznie szczerym, głębokim, młodzieńczym idealizmem. Wszelako, kiedy się weźmie na uwagę rozwiązanie łącznie z prologiem, wieszczącym niemoc naszą wobec wszechwładnego fatum — żal, wielki żal uczuwamy do autora za ten kir żałobny, rozpostarty nad zmaganiem dobrego ze złem, za pieśń kruczają, unoszącą się nad walką tytana...

Gdyby nie wyraźne wskazanie na „Ananke“ na wstępie dramatu, nie doznalibyśmy takiej gorczy i bólu... A gdyby jeszcze choć drobna złota nić nadziei zaświeciła nam złotym blaskiem, jakżeż inaczej opuszczalibyśmy przybytek sztuki!

Trudno — stało się inaczej...

(d. n.)

Ks. A-ni Szandlerowski.

## „ANANKE“.

(Dalszy ciąg).

Bezwstydne pragnienie wrócenia do rozpuśty lat minionych, według mnie, nie jest w Lagne pierwszorzędną przyczyną nienawiści do Filandrosa, ale, jak wspominałem, narzucona wdzięczność, jaką była winna swemu wybawcy. Ona, co, idąc przez życie, potężna czarem piękności, zawsze widziała młodzieńcze i stareze karki w pijanym szale leżące u swoich stóp; ona, od której kaprysu zależało „szczęście“ tysięcy spalonych gorączką pożądań; ona, Lagne, naraz musiała stać się żoną, matką, niewolnicą.

Przedtem upajała się władzą, a teraz musi się dręczyć zależnością; dawniej jako dawczyni rozkoszy, doświadczała wdzięczności, dziś sama zmuszona jest do jej okazywania. Rzucona, wbrew swej woli, w biegunowo różne od dawnych warunków życia, poczęła się szamotać w więzach, prężyć i pożądać za jakąkolwiek cenę utraconej wolności, aby w ten sposób zrzucić z siebie jarzmo nienawistnych uczuć.

Dusza Lagne, choć zdeprawowana i pozioma — psychologicznie chwycona bardzo trafnie.

Lagne czuje ciężar nieznośny, jaki jej nieujarzmiona natura nieść musi: to ją przytłacza, dusi i zabija stosunek jej do Filandrosa. A jednak Lagne dokładnie nie zdaje sobie racji ze swego położenia. I tu przychodzi jej do pomocy Kakistos, teraz sługa, a niegdyś zbrodniarz ulaskawiony.

On dopiero uprzytomnia Lagne przyczynę

praktyczną i obojętną na dobro ogółu uczyniły kobietę.

## Wiadomości zamiejscowe.

—o—

### Kościół w Kole.

Staraniem dziekana miejscowego, ks. kanonika Edwarda Narkiewicza, został wyrestaurowany z gruntu kościół parafialny, w stylu gotyckim, zabytek z XV wieku. Zasługuje na zaznaczenie, iż gorliwym staraniem czcigodnego kapłana, kościół ten, będący jedną z pamiątek budownictwa czasów minionych, doprowadzony został do najzupełniejszego porządku, co mogłoby się wydawać wprost niemożliwym. Ściany zostały wyregulowane, jak również wspaniałe filary, czysto, w stylu gotyckim, z obrazami freskowymi na sklepieniach, bogato odmalowane przez artystę malarza p. W. Strubińskiego. Posadzka terrakotowa została ułożoną na całej przestrzni kościoła, kosztem kilku tysięcy rb.

Wewnątrz kościoła zostało ustawionych 5 nowych ołtarzów; utrzymane są w stylu całej architektury, tj. gotyckim, dębowe, nakładem 7,000 rubli, wykonane w zakładzie znanej warszawskiej firmy I. Rostkowskiego; również w tej samej firmie został odnowiony; jeden ołtarz, ambona, chrzcielnica i inne mniejsze utensylia kościelne. Do ostatnich dwóch ołtarzów obrazy wykonał artysta-malarz p. Józef Buchbinder.

Fundusze na restaurację kościoła zostały zebrane za inicjatywą i przykładem miejscowego proboszcza z dobrowolnych składek od wiernych parafian.

### Ubezpieczenie przeciw powodzi.

Bezprocentowa zapomoga, zaczerpnięta z funduszu ognioowych, przeznaczona na reperację wałów chronnych nad korytem Wisły, została, na przedstawienie urzędu general-gubernatorskiego, przez władzę wyższą przyznana.

Zapomoga, stosownie do przedstawienia miejscowych komitetów wałowych, wynosi: dla powiatu stopnickiego 19,000 rb., miechowskiego (gm. Wawrzeńczyce i Igołomia) 3,000 rb., dla pow. pińczowskiego 3,000 rb.

Sumy powyższe już przesłano do rozporządzenia właściwych komitetów z warunkiem: 1) aby roboty niezwłocznie były rozpoczęte i prowadzone; 2) aby przy prowadzeniu robót, uwzględniono przedewszystkiem pomoc dotkniętych powodzią mieszkańców nadwiślańskich.

### O wiwisekcyę.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego nadesłał

8)

Stanisław-Jan Łapiński.

## „NAD PILICĄ”.

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 253).

MACIEJ. — Nie nasza rzecz rozbiierać koniunktury polityczne. Wojna, to wojna. Może i dla nas uderzy dobra godzina. Ot, powiadaj waś lepiej, gdzieś się tak zmaczał, że wodą ociekasz cały.

IGNACY. — W karczmie u przewoźu nie mogłem nocować, bo ludzi jak nabił. Postanowiłem więc udać się do znajomego mi rybaka, by potajemnie przewiózł mnie łódką przez Pilicę.

ANTOŚ. — Do Karczmarka?

IGNACY. — Do niego na Suchym Dole.

ANTOŚ. — To dobre miejsce do takiej przeprawy, bo rzeka skręca się nagle i po obu stronach bór gęsty.

IGNACY. — To samo myślałem. Karczmarek zgodził się chętnie, tem więcej, że już miał pasażera, który go zamówił!

MACIEJ. — Któż to był?

IGNACY. — Kto go tam wie. Jakiś opasły szlachcic z Księstwa. Spokój jego duszy.

ANTOŚ i MACIEJ (razem). — Co ty wygadujesz?

IGNACY. — Utonął i leży tam nad Pilicą.

ANTOŚ i MACIEJ (razem). — Jakże to było?

marszałkowi sejmowi dolno-austriackiego Schmolcowi pismo, w którym twierdzi, że sejm nie jest forum dla rzeczowego rozstrząsania kwestyj naukowych.

Mimo to rektor był zdecydowany odpowiedzieć na zarzuty, stawiane w sejmie 20 października. Jednak po posiedzeniu 30 października rektor — jak twierdzi — zmuszony jest stanąć na zasadniczym stanowisku i oświadczyć, że w kwestyi wiedzy i nauki na uniwersytecie tak długo nie zabierze głosu, dopóki nie będzie przekonany, że znajdują się warunki przedmiotowego rozwiązania kwestyi.

Namiestnik hr. Kielmanseg odpowiadając na interpelację pos. Schneidra w przedmiocie wiwisekcyi stwierdził wobec napaści prasy liberalnej, że sejm domagał się tylko usunięcia nadużyć wiwisekcyi, nie zaś wiwisekcyi wogóle. Co się tyczy innych nadużyć przy eksperymentach na chorych, przedstawionych przez posłów chrześ.-socyalnych, rzeczywicie okazała się potrzeba zarządzenia śledztwa przeciw lekarzom. Większa jednak część skarg z powodu wypadków nadużyć odnosi się do wypadków, które się zdarzyły przed 20 laty. Namiestnik przedstawił te wypadki, omawiał konflikt między dyrektorem szpitala a Izbą lekarską i zakończył zapewnieniem, że nie da się sprowadzić z obranej drogi.

Zatarg o wiwisekcyę zaostrzył się bardzo z powodu oświadczenia namiestnika Kielmansegga w sejmie dolno-austriackim, że przeciwnicy wiwisekcyi posuwają się wprawdzie w swoich zaczepkach za daleko, ale w zasadzie mają słuszność, bo w szpitalach i zakładach uniwersyteckich zachodzą przy pielęgnowaniu chorych i doświadczeniach na ludziach i zwierzętach nadużycia, którym należy koniecznie zapobiedz.

### Lecznica dla chorych

W Poznaniu przy ulicy Teatralnej № 6 otworzoną została lecznica dla chorób sercowych i nerwowych pod kierunkiem dr. Karpińskiego.

### Zastrzeżenia przy sprzedaży majątków.

«Schlesische Volkszeitung» podaje w sprawie sprzedaży majątków, przy których zastrzeżono, że ich dalej w polskie, odnośnie w niemieckie ręce sprzedawać nie wolno, następujące prawnicze uwagi: Zastrzeżenie podobne nie może przeszkodzić późniejszej sprzedaży w polskie, odnośnie w niemieckie ręce, ponieważ każdy kontrakt kupna, nie uwzględniający tego zastrzeżenia, jest ważnym. Sprzedający naraża się jedynie przez niedopełnienie tego warunku na karę konwencyonalną, a zupełnie jest obojętnym,

IGNACY. — Gdy wypłynęliśmy na środek rzeki, dyabli nadal jakąś tratwę opuszczoną, niesioną przez prąd wartki, bo woda przybrała. Kaczmarek nie zauważył tratwy pociemku i uderzyła w bok łodzi z całą siłą, przewracając ją do góry dnem. My oba z Kaczmakiem wydobyliśmy się z wody i dopłynęli do brzegu, ale gruty szlachcic poszedł na dno pod tratwę.

ANTOŚ. — I utonął?

IGNACY. — Skoczyliśmy mu obaj z pomocą. Upłynęło jednak sporo czasu, zanim odnaleźliśmy go i zdołali wydostać na ląd. Cuciliśmy nieboraka z dobrą godzinę, aż pot nam spływał z czoła. Naprawdę. Nie dał znaku życia. Świeć mu Panie nad duszą.

ANTOŚ. — Niech z Bogiem spoczywa.

MACIEJ. — Amen.

IGNACY. — Wziąłem papiery, które miał w kieszeni, pieniądze i zegarek, żeby go nie oddarli jacy łotrzykowie.

MACIEJ. — Daj je. Trza się w nich rozpatrzeć. Może się dowiemy co za jeden. Jutro świtanie damy znać do urzędu, żeby nie było jakiego ambarasu.

IGNACY (oddając papiery) — Proszę ojeal (Pan Maciej je bierze i włożywszy okulary, natychmiast rozpoczyna przeglądanie).

ANTOŚ. — A mój interes co do wojska załatwił Ignasiu?

IGNACY. — Nawet bardzo pomyślnie.

ANTOŚ. — Mówisz, że się zanosi na wojnę.

IGNACY. — Skądże znowu. W Księstwie nie a nie o tem nie wiedzą. Gdyby nawet doszło do wojny między Francją a Austrią, to toczyć się ona będzie wyłącznie nad Dunajem i skończy bardzo prędko. Prusak nauczony rozumu pod Jeną i Auerstaedt ani palcem nie ruszy.

czy stało się to z jego winy, lub bez niej. Kary tej jednak żądać nie można, jeżeli sprzedający działał w dobrej wierze, to jest jeżeli był przekonany, że kupiec jest Niemcem, odnośnie Polakiem, a nie można mu zarzucić lekkomyślności działania. Tej zasady trzyma się rząd Rzeszy (rozstrzygnięcie tom 55, strona 78). Odrzuca mianowicie zarzut, jakoby klauzula taka sprzeciwiała się dobremu obyczajom. Podnieść natomiast należy, że druga instancja przez wyrażenie „osoby niemieckiej narodowości“ nie rozumie przynależności do państwa niemieckiego, ale osoby, których zapatrywania nie boją wrogim Niemczyźnie polskim dążnościom. Sąd Rzeszy zgodził się i na ten wywód.

### Morderczy napad.

W dzielnicy armeńskiej w Londynie, w której zamordowano armeńczyka Sagouzi, pewne indywiduum dało onegdaj kilka strzałów do trzech armeńczyków, którzy mają być członkami tutejszego armeńskiego komitetu centralnego. Jeden z nich padł trupem, a drugi jest śmiertelnie ranny. Sprawca zamachu odebrał sobie życie.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Włosi a pożar w Watykanis.

„Tribuna“, „Messaggero“ i inne pisma wskazują na wielkie niebezpieczeństwo, grożące cennym zbiorom watykańskim w razie pożaru. Wyrażają one przekonanie, że straż ogniowa watykańska będzie zupełnie zreorganizowana. W razie przeciwnym rząd włoski musiałby zająć się ubezpieczeniem zbiorów przed ogniem, bo jest wobec świata odpowiedzialny za ich całość.

Odpowiedzialność tę wziął na siebie rząd włoski ustawą gwarancyjną z r. 1871, według której Watykan i Lateran nie podlegają władzy państwowej, są „eksterytoryalne“, ale muzea, biblioteki i zbiory watykańskie są własnością narodową. Papież jednak tego prawa gwarancyjnego nie uznali. Pretensje włoskie są zatem jednostronne, a stanowcze zaznaczenie ich może tylko zniechęcić Stolicę Apostolską i odwieść Piusa X-go od przypisywanych mu dążności do porozumienia się z rządem włoskim.

### Zamknięcie klasztoru.

Zamknięto klasztor kapucynów przy Rue de la Santé. Zakonnicy zamknęli wszystkie bramy i zebrali się w kaplicy. Gdy policja wylała drzwi i wtargnęła do kaplicy, jeden z zakonników odeczytał protest przeciw nadużyciu wła-

Austria zaś zbyt wiele będzie miała do czynienia nad Dunajem, by miała ochotę zaczepiać Księstwo.

ANTOŚ. — A dlaczego wybierają rekruta? Sporo już chłopca capnęli w naszej okolicy.

IGNACY. — Toć potrzebny im żołnierz, bo z Napoleonem nie żarty. Lecz czy tak, czy siak przekropi on im skórę.

MACIEJ (który skończył przeglądanie papierów). — A to lajdak! Oczajdusza! Judasz! Sam Bóg go pokarał, nim popełnił zbrodnię.

IGNACY i ANTOŚ (razem). — Na Boga żywego! Co się stało ojeze?

MACIEJ. — Sprzedawczyk! (do Ignacego) Ani wiesz, jakiego ptaszka wyłowiliś z nurtów Pilicy.

IGNACY. — Co ojezie mówi?

MACIEJ. — Wiesz ty kto to był?

IGNACY. — Skądże mógłbym wiedzieć. Przedstawił się za obywatela z Księstwa. Podobno handlarz jakiś.

MACIEJ. — Handlarz, tego nie zelgał. Ino czem handlował..

IGNACY. — Tego mi nie mówił.

MACIEJ. — To był szpieg austriacki.

IGNACY. — Szpieg?

MACIEJ. — Tak mosanie. Patrz waszmość.

Tu są wykazy rozlokowania wojsk Księstwa, siły liczebne poszczególnych oddziałów, plany miejscowości, dróg, brodów na rzekach, słowem, cały materiał niezmiernie cenny dla austriaków, zwłaszcza teraz, gdy wojna wypowiedziana.

ANTOŚ i IGNACY. — Wojnal?

(d. c. n.)

dzy, poczem wszyscy opuścili klasztor, nie stawiając czynnego oporu. Lud, zebrany przed klasztorem, zrobił owaacę zakonnikom.

### RÓŻNE WIEŚCI.

— Współpracownik dziennika «Echo de Paris» rozmawiał w Darmsztadzie z sekretarzem hr. Lambsdorfa, p. Sawińskim. Sawiński oświadczył, że hr. Lambsdorf czuł potrzebę porozumienia się z Delcasse'em, tak samo, jak przedtem konferował z hr. Gołuchowskim, i jak niedługo będzie konferował z hr. Bülowem. Zupełna zgoda pomiędzy Lambsdorfem a Delcasse'em była naturalnym wynikiem zamiarów pokojowych obu państw. Sprawa macedońska nie wymagała dłuższych konferencyj, gdyż Francya i Rosya zupełnie się zgadzają co do reformy. Wogóle możnaby zaprzeczyć twierdzeniu, że inne państwa Europy obojętnie zachowały się wobec kwestyi macedońskiej. Niemcy również godzą się na reformy. Co do kwestyi macedońskiej, oświadczył Sawiński, iż ma nadzieję, że «modus vivendi» się znajdzie i jest zdania, że i na Korei uda się zadowolić obie strony. Rosya i Japonia życzą sobie pokoju.

— Senat uniwersytetu uchwalił, celem zapobieżenia dalszym demonstracjom studenckim, że jeżeli studenci za demonstracje zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w drodze policyjnej, będą zarazem przez senat skazani na utratę jednego półrocza lub na relegowanie z uniwersytetu budapeszteńskiego na lat kilka.

— Onegdaj, dnia 4 listopada, sesję sejm galicyskiego zamknięto. Marszałek hr. S. Badeni dotknął w przemówieniu końcowym także kwestyi rusińskiej, mówiąc:

«Nie mogę, zamykając sesję sejmową, nie wyrazić ponownie ubolewania z powodu faktu, iż większość posłów sejmowych narodowości rusińskiej opuściła sejm i złożyła mandaty. Pan sprawozdawca generalny budżetu, za zgodą, jak mi się zdaje, całej izby, odparł niesłuszny zarzut, ogólnie przy tej sposobności sejmowi uczyniony, a ja w tej chwili chcę tylko ponownie stwierdzić, że powodów uchwały, która bezpośrednio spowodowała ustąpienie posłów rusińskich, nie należy szukać ani w przedmiocie, o który chodziło, ani też w postępowaniu posłów rusińskich na obecnym sejmie. Stwierdzam dalej, że posłowie, przemawiający imieniem większości tej izby, oświadczają gotowość zaspakajania kulturalnych potrzeb narodu rusińskiego. W tych faktach widzieć należy nadzieję na przyszłość, że obecny, ubolewania godny stan rzeczy niebawem ustąpi pod wpływem i działaniem ludzi umiarkowanych i kraj miłujących, którzy pamiętać zechcą, że walka nie może być programem, kierunkiem i podstawą między dwoma narodami, jeden kraj zamieszkującymi. Muszę też z naciskiem podnieść, że sejm w tej sprawie nie ulegnie presji, którąby z jakiegokolwiek strony w tym kierunku na działanie i postępowanie jego wywierać chciano.»

— Ministerium Giolittiego złożyło przysięgę w ręce króla. Skład jego jest następujący: Giolitti — prezydium i sprawy wewnętrzne; Titoni — minister spraw zewnętrznych; Ronchetti — sprawiedliwości; Luzzatti — skarbu; Rosano — finansów; gen. Padotti — wojny; adm. Mirabello — marynarki; Tedesco — robót publicznych; Orlando — oświaty; Rava — rolnictwa; Stelluti-Scalia — poczt i telegrafów.

## Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

New-York, 5 listopada. W Panamie obwołano we wtorek niepodległość departamentu Istmo republiki kolumbijskiej. Przewrót odbył się bez rozlewu krwi. Dowódców armii rządowej aresztowano. Na czele nowej maleńkiej republiki stanowią trzech konsulów i ministerium. Rząd kolumbijski wysłał 6,000 żołnierzy do Panamy z poleceniem przywrócenia dotychczasowego stanu rzeczy i ukarania przywódców rewolucyi. Stany Zjednoczone wysłały nad wybrzeże panamskie kilka pancerników. Przewrót nie nastąpił bez wiedzy i woli rządu waszyngtońskiego. Panuje tu przekonanie, iż nowa republika zgodzi się na warunki, odrzucone przez rząd kolumbijski w spra-

wie budowy kanału. Powstańcy w Panamie usunęli bez rozlewu krwi z urzędów gubernatora i wszystkich urzędników kolumbijskich.

New York, 5 listopada. Z Panamy donoszą: Z okrętu wojennego «Bogota» wysłano ultimatum do powstańców z żądaniem odpowiedzi do trzech godzin. Okręt, nie czekając jednak odpowiedzi, rozpoczął ostrzeliwanie miasta; forty odpowiedziały ogniem. Po krótkim czasie okręt wojenny «Bosota» znów odpłynął na pełne morze.

Podług doniesień z Kolonu, przyszło tam do krwawego starcia.

Waszyngton, 5 listopada. Wicekonsul Stanów Zjednoczonych z Panamy telegrafuje, że okręt wojenny kolumbijski ostrzeliwał miasto, przyczem zginęło 11 chińczyków. Wicekonsul otrzymał polecenie założenia protestu przeciw ostrzeliwaniu.

Lwów, 5 listopada. Miasto Radymno stoi w płomieniach. Dotąd (godzina 10 wiecz.) spłonęło 100 domów. Tysiące ludzi bez dachu i chleba. Nędza ogromna. Pożar trwa dalej.

Paryż, 5 listopada. Podobno Dreyfus miał otrzymać od ministra wojny, André'go, wezwanie, by nie opuszczał Paryża, gdyż rewizya jego procesu ma niebawem nastąpić.

Rzym, 5 listopada. W Medyolanie aresztowany wczoraj anarchista nazywa się Siegfried Nacht. Z zawodu jest elektrotechnikiem i przedsięwziął podróż celem studyowania ruchu anarchistycznego w rozmaitych krajach. W Medyolanie bawił dopiero od tygodnia i zaznajomił się z najwybitniejszymi anarchistami. Znalaziono przy nim listy od anarchistów, które skonfiskowano. Nacht jest identyczny z anarchistą, którego aresztowano w Gibraltarze podczas pobytu króla Edwarda. Wówczas znaleziono przy nim rewolwer. Ponieważ jednak stwierdzono, że nie miał zamiaru wykonać zamachu, wypuszczono go na wolność, po jednomiesięcznym zatrzymaniu w areszcie.

Białogród, 5 listopada. Sfery rządowe zapewniają, że wszelkie pogłoski o zamierzonej abdykacyi króla Piotra są nieuzasadnione.

Białogród, 5 listopada. W całej Serbii, a zwłaszcza tu, przebywa mnóstwo zbiegów macedońskich, którzy żądają wsparcia od rządu. Rząd poczynał u Porty kroki, celem umożliwienia im jaknajszybszego powrotu do ojczyzny.

Sofia, 5 listopada. Wybory do sobrania miały wszędzie krwawy przebieg. Ze wszystkich stron kraju donoszą o starciach.

Londyn, 5 listopada. «Daily Mail» donosi, że 10,000 wojsk przybyło do Mugden.

Wiedeń, 5 listopada. «W. Allg. Ztg.» pisze, że rządy rosyjski i austriacki w żadnym wypadku nie odstąpią od żądań, zawartych w nocie do Porty. Rządy te nie są skłonne do wdawania się w rokowania z Turcyą i odmówią podobnemu żądaniu, zwłaszcza że reformy muszą być przeprowadzone do wiosny.

Czernowce, 5 listopada. Na ostatnim posiedzeniu sejm, pos. Wolczyński imieniem rumunów i pos. Bohosiewicz imieniem polaków złożyli oświadczenie, że nie będą brali udziału w obradach, dopóki nie staną w Izbie normalne stosunki, poczem opuścili salę. Marszałek, z powodu braku kompletu, zamknął posiedzenie.

Wiedeń, 5 listopada. Sejm dolno-austriacki uchwalił zmianę regulaminu sejmowego, która między innymi pozwala na wykluczenie posła w razie zakłócenia porządku.

Wiedeń, 5 listopada. Pos. Ebenhoch, wobec bliskiej sesyi Rady państwa, zaznacza, że parlament będzie się musiał zająć budżetem, ugodą z Węgrami, taryfą cłową i traktatami handlowymi. — Dwie sprawy są obecnie aktualne: stosunki węgierskie i czeskie. Co do pierwszych istnieje możliwość, że nagle zajdzie tam zmiana i wówczas sejm węgierski wszystko załatwi. Wskutek tego parlament austriacki zostanie w tyle i będzie się musiał starać jaknajrychlej załatwić kwestyę czeską. Niemcy nie powinni stać dalej na ekskluzywnym stanowisku, lecz bez uszczerbku dla niemieckiego stanu posiadania zgodzić się na niektóre żądania czeskie, do których pos. Ebenhoch zalicza czeski uniwersytet na Morawach i wewnętrzny język urzędowy czeski w Czechach. Stronnictwa niemieckie powinny w tych sprawach pozostawić kierownictwo d-rowsi Koerberowi. Ale i czesi muszą porzucić swe stanowisko, gdyż bez ich współdziałania nie

można żądać załatwienia kwestyi wyłącznie od Niemców.

### Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów)

Wiedeń, 6 listopada. „Wiener Ztg.“ pisze, że Rosya i Austro-Węgry nie odstąpią w niczem od żądań, postawionych W. Portce w znanej wspólnej nocie. Położony zostanie nacisk, aby reformy przeprowadzone zostały do wiosny. Nawet odmowa W. Porty nie wpłynie na zmianę postawy obu mocarstw.

Waszyngton, 6 listopada. Utworzenie nowego państwa Panama ze stanu kolumbijskiego przełorał rząd Stanów Zjednoczonych w interesie przekopania kanału panamskiego, czego stanowczym przeciwnikiem był rząd republiki kolumbijskiej. Nowy rząd panamski wydał rozkaz, aby wojska kolumbijskie opuściły Panamę, w przeciwnym razie zmuszone zostaną do tego siłą.

Wiedeń, 6 listopada. W pewnych sferach rozszalała się pogłoska, jakoby stosunki dyplomatyczne między Austro-Węgrami a Watykanem miały być zerwane. Sfery jednak miarodajne energicznie zaprzeczają tej wieści.

Wiedeń, 6 listopada. „Fremdenblatt“ donosi, że hr. Juliusz Apponyi złożył mandat poselski, jeżeli będzie mianowany ambasadorem w Londynie.

Sofia, 6 listopada. Prasa bułgarska zaznacza, że wskutek niewstawienia do noty o reformach żądania amnestyi dla powstańców, żywioł bułgarski w Macedonii zostanie osłabiony.

Budapeszt, 6 listopada. W sejmie nastąpił rozdział między partya Kossutha a frakcyami katolickimi. Rozdział ten zaznaczył się silnie w czasie dyskusyi nad programem Tiszy.

Wiedeń, 6 listopada. Ministrem sprawiedliwości ma być podobno mianowany dr. Tehórnicki, znany z procesu o „Morskie Oko“.

Wiedeń, 6 listopada. Rząd austriacki zamierza założyć w Tryeście nowy uniwersytet z wykładem włoskim, Z początku będą dwa wydziały: prawny i filozoficzny.

### CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 6 listopada.

Pszonica wyborowa	6.00	za korzec
„ średnia	5.75	„
Zyto wyborowe polskie	4.45	„
„ średnie	4.40	„
„ rosyjskie	4.30	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	4.00	„
„ rosyjski	—	„
„ browarny	4.50	„
Owies wyborowy obrocny	2.75	„
„ średni	—	„
„ rosyjski	2.50	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	6.50—8.00	„
„ na paszę	—	„
Tatarka	4.15	„
Łubin wyborowy	—	„
„ średni	—	„
Kartofle	2.20—2.50	„
Siano	1.20—0.75	za cetnar
Koniczyna	1.55—1.50	„
Słoma prosta	—	„
„ targana	—	„

Tranzakcyje ożywione. Dowozy i zapasy średnie

### Lista zmarłych.

Elżbieta Taborska, lat 77; Helena Grafińska, żona tkacza, lat 69; pochowane na starym cmentarzu; Wojciech Rosiak, farbiarz, lat 66; Andrzej Polichnowski, robotnik, lat 43; Maryanna Mielczarek, rob., lat 63; Szymon Miłkojczyk, rob., lat 41; Józefa Spizewska, rob., lat 70; Helena Kopania, służąca, lat 35; Władysław Nowak, murarz, lat 28; Antoni Klatkowski, rob., lat 42; Józef Szablewski, rob., lat 17; Elza Pol, lat 9; Roman Grabiński, stolarz, lat 56; dzieci zmarło 45; pochowani na nowym cmentarzu.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Steon z Düren — Horszowski ze Lwowa — Ulanicki, Harlatkow, Tompson, Dajke, Rosicki z Warszawy — Garbiński z Piotrkowa — Rider z Sosnowic — Strugacz z Oszmiany — Dunajewski z Lochwica — Winkler, Lubliner, Menke z Berlina — Dorn z Marek — Schön, Landara z Sosnowic — Richter z Dessau — Stachowski z Mogilewa.

# Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i  
Pańskiej

W sobotę 7 listopada r. b.

**Wielkie urozmaicone przedstawienie**

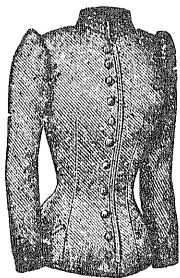
ze współudziałem całego składu trupy cyrkowej. Dziś nowe debiuty. Między innymi pierwszy występ znakomitych, anglo amerykańskich gimnastyków, akrobatów i ekcentryków non plus ultra trupy Cotrelli. W drugiej części wystawiona będzie po raz drugi wielka historyczna balet-pantomina „Napoleon I w Egipcie.” Pantomina ta została na nowo wyreżyserowana z dodaniem nowych aktów i obrazów. Wspaniałe kostiumy i wystawa. Udział przyjmuje 200 osób z corps de balet i 30 koni. Jest to jedna z najlepszych pantomin cyrku Truzzi. Wszędzie cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

Szczegóły w programach. 1449—1-1

Anons: W niedzielę 8 listopada dwa przedstawienia o 3<sup>1</sup> pop. i 8 i pół wiecz.

## MAGAZYN

### Okryć Damskich i Dziecinnych



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryżkie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonywam starannie i akuratanie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam

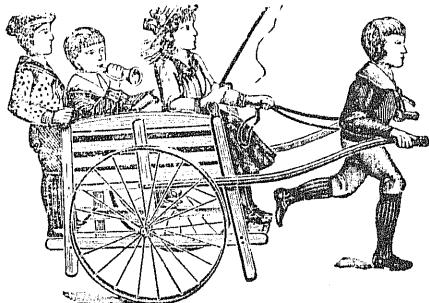
się Szanownej publiczności

**M. Margulies**

1247—25—18

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

## Józef Weikert



Fabryka ul. Andrzeja 26  
Skład, Piotrkowska 95

poleca po cenach fabrycznych:

**Wózki** dziecinnie, sportowe i kcszykowe dla lalek.

**Lóżka** angielskie i wiedeńskie.

**Tanie łóżka** dla letników z materacami.

**Krzesła** dla letników w różnych gatunkach od rb. 1.

**Umywalki** z garniturami.

**Oranżerye** do kwiatów, ogrodowe krzesła i stoły.

**Oparkania cmentarne** etc. etc.

883-d-18

Fabryczny skład porcelany

## „Cmielów“

Ul. Piotrkowska № 31.

— poleca —

częstkową sprzedaż porcelanowych serwisów. Osoby, nie życzące wydać jednorazowo kilkudziesięciu rubli, mogą nabywać pojedyncze części wybranego serwisu i przy wydatku kilku rubli miesięcznie dojsć w krótkim czasie do posiadania całego kompletu. 1009-r 9

Tylko z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych

między innymi: **Fortepiany!!!** **Bluethnera** w Lipsku **Pianina!!!**

Pianole, Melodykony polecają:

**J. Grzegorzewski i A. Kulesza**

wyłączni reprezentanci fabryk:

J. Małeckie i Kerntopf i Syn,

**Lódź, tylko Dzielna 26.**

**Telefonu 510.**

**Największy zakład reperacyjny,**

prowadzony pod kierunkiem byłych współpracowników

— firmy **Gebethner i Wolff** —

Wynajem i strojenie. Sprzedaż na raty.

# SZKOŁA KROJU

i szycia sukien i okryć damskich

M. ZIELIŃSKIEJ.

Spacerowa 31.

Przyjmuje uczennice na dogodnych warunkach; nauka akurafna i gruntowna. Szkoła wydaje dyplomy. Przy szkole pracownia; wykończenie robót szybko i eleganckie. 1555—d—0

Kaucyonowana

## Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, forteplany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury buduarowe, salonowe eleganckie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema peasyonarki, biblioteki, biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salonowe, wielka szafa do garderoby, eleganckie urządzenie do gabinetu męskiego mało używane, maszyny do szycia cytra, zegary ściennie, obrazy, skrzypce, ample, szklidy, wanny, łóżeczka i kołbki żelazne, portyery, wybór garderoby damskiej. Wyroby perfumeryjne Brocarda & Inls. Fotel operacyjny dentystryczny, wózek dla chorych. 317—52—79

**Choroby weneryczne i skórne**

## Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla

dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.

599—c—99

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

## Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

## Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8  
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491—c—30

## Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

## Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3—4 popołudniu.

W niedziele i święta 8 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-0

## I. Malczyński

Lekarz weterynaryj

Piotrkowska 190.

1582—10—1

## Potrzebny

od 1-go grudnia r. b. wykwalifikowany drogistą, kawaler (izraelita). Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Drogią“. 1585—3—1

## Teresa Wilkońska

Chmielna № 25.

Wyroby Zakopiańskie:

Peleryny męskie, damskie, dziecięce, guńle, kapelusze, pasy, pantofle, serdaki, sukmanki, czapeczki i huculki, samodziaily, sukno na łokcie. Rzeźby, wachlarze w stylu zakopiańskim. 1548—12—2

## Do wynajęcia zaraz

lokal w oficynie na kantor z obszerną piwnicą na skład. Wiadomość ul. Piotrkowska 125.

1572—6—1

## Ogłoszenia drobne.

Czarne pianino bardzo mało używane jest do sprzedania. Cegielniana 60 m. 12. 2019—3—2

Conversation française chez une jeune française l'adresse: rue Widzewska 36, l'entrée du pavillon (officine) gauche II étage 56 à droite; visible après midi et soir. 1863—3—3pi

Oblady prywatne. Długa 6 m. 11 lewa oflcyna, parter. 1983—3—3sp5

Oblady gospodarskie po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 2028—d—9

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „I. R. X.“ 1713—d—9

Potrzeba 2 czeladników blacharskich. Ul. Wólczańska 99. 2016—3—2

Szyje bieliznę i krawiecczyznę w domach prywatnych i w magazynach. Wiadomość ul. Wschodnia 25 m. 11. 2018—3—2

Szkoła Thomasa przy ul. Andrzeja 11, specjalnie zajmuje się przysposabianiem uczniów do egzaminów. Kursy wieczorowe dla dorosłych. Korepetycje. 1925—15—0

Zaginął pies szarej maści, łeb czarny, tylna część prawego biodra także czarna, piętno rasa mieszana. Odprowadzić na ul. Milsza № 28 do p. F. Agarkowa. 2029—3—2

Zaginęła książka legitymacyjna na imię Józefa Wolratha, wydana z Warszawy. 2022—3—2

Zaginęły dwie książeczki rzemieślnicze na imię Ludwika i Stefana Świętochowskiego z cechu plekarskiego. 2023—3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep korzenny. Widzewska 88. 2024—3—2

8000 i 10000 rubli jest do umieszczenia na nieruchomości w Łodzi (pieniądze małżeńskie) % 7½ do 8. Długa 6 m. 3, od 2 do 4. 1920—10—9

2000 rb. do wypożyczenia. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2017—3—2

**M. SPRZĄCZKOWSKI**Łódź,  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

**SKŁAD WIN**

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłow i  
B-c i K. i C. Popow**

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**Kawior astrachański** 171—r—163gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.**Łódzki Komitet miejski Kuratoriumu trzeźwości.**

Stosownie do artykułu 27 ustawy o Kuratoriumu trzeźwości, opartej na Najwyższej Zatwierdzonej dnia 4 czerwca 1899 r. i 7 stycznia 1902 r., opiniach Rady Państwa, członkowie protektorzy nie przyjmujący czynnego udziału w pracach Komitetu obowiązani popierać jego działalność, przez wnoszenie corocznie do kasy Kuratoriumu nie mniej 5 rb. Wobec tego i stosownie do postanowienia Komitetu miejskiego z dnia 9 czerwca 1903 r., członkowie protektorzy, którzy czynnie nie przyjmują udziału w pracach Komitetu, niniejszem proszeni są o wniesienie składki członkowskiej za rok 1903 w sumie nie mniejszej nad rb. 5 w stosunku rocznym, przyczem wszelkie nadatki po nad tę sumę przyjęte będą z wdzięcznością. Składki i nadatki mogą być płacone osobom, które w tym celu zostaną wysłane z listami do zapisywania składek i ofiar. Kwity zostaną rozesłane później. Składki i ofiary mogą być także przesyłane do skarbnika komitetu p. W. I. Rentskiego (Średnia 20) do 1 stycznia 1904 r. Ci z pp. członków, którzy nie zechcą zapłacić składek, zechcą własnoręcznie pomieścić o tem notatkę na liście składek z nadmienieniem czy życzą sobie w przyszłości przyjąć czynny udział w pracach Komitetu, stosownie do wskazówek osób zarządzających domami ludowemi. Osoby, które nie opłacą składek członkowskich do 1 stycznia 1904 r. lub nie wyrażą życzenia co do przyjęcia czynnego udziału w pracach Komitetu (co będzie uważane za niechęć z ich strony pozostawania dłużym członkiem komitetu) będą wykreślone z początkiem roku 1904, z listy członków Kuratoriumu.

1570—3—2

Restauracya

**Ogród Zimowy** (Dawniej A. Fischer.)

151 Piotrkowska 151

codziennie

**Koncert orkiestry**właścicielskiej pod dyrekcją p. **Stanisława Cybulskiego.**

1579—15—2

Z poważaniem

**W. Czaplicki.****Sala Koncertowa.**

Dzielna 18.

Dziś dnia 3 listopada 1903 r.

Debiut węgiersko-niemieckiej znanej śpiewaczki Loli Verdessi. Występ znanej tyrolskiej śpiewaczki Betty Knoll. Niemieckiej subretki Pauli Norden, oryginalnego ruskiego duetu Niemirowych. Potpourri z operetek Gejszy—słodkiej dziewczyny urozmaicone ekscentrycznymi tańcami. Jutro nowe debiuty.

Ceny miejsc przy stołach: 55 kop. i 40, Wejście 30, galeria 20 kop. Początek 8 i pół wieczorem. Kasa otwarta od 6 wieczorem. 1566

**Ważne dla właścicieli Fabryk i Domów!****Izolacya**Rozerwoarów wodnych,  
Rur wodnych,  
Kotłów parowych,  
Rur parowych;

1581—7—1

**Wykonywa**Materiałami korkowemi,  
Masą azbestową,  
Krzemionką.

Stosownie po zapewnienia Towarzystw Asekuracyjnych przy izolacji powyższemi materiałami obniżenie premij o 25%.

**A. O. Teschich, Łódź**

Fabryka materiałów korkowych, asfaltu i tektur asfaltowych.

Kosztorysy bezpłatnie.

**Widzewska 64.**Wyszczególnić  
się  
naśladowania.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

Fabryki

**LELIWA**w Warszawie  
ul. Zielna 21

w składach aptecznych i aptekach. 1377-10-6

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazjum rządowego

**Zofii z Baderów Libiszowskiej**

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcyje rozpoczęły się 1 września.

Skład Artykułów specjalnych Towar. z.

**J. BLOCK**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun  
i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis“

Maszyny do pisania „Remington“

Wagi amerykańskie „Fairbanks“

Bierka amerykańskie „Derby“

Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“

Szafki składane „Wernicke“

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa“

Segregatory „Imperial“.

Zastępca na Łódź i okolice

**H. S. Neumark** ul. Widzewska № 47.

971—30—30

Dom Handlowy

**KAROL SOMYA**

Widzewska № 60

poleca:

Koks giserski.

Koks kowalski.

Węgiel kamienny. 1543 6 5

Począwszy od dnia 8 listopada 1903 r.

w każdą niedzielę o g. 2 1/2 po poł.

w Sali jadalnej przy fabryce Tow. Akc.

Wyr. Baw. L. Geyera przy ul. Piotrkowskiej 289, będą wygłaszane przez

D-ra Margulies, przystępne dla każdego

Pogadanki o życiu człowieka.

Bilet wejścia kop. 10, 1578-2-2

